Nr. 149. **We Lwowie Wtorek dnia 31. Maja 1898 r.** **Rok XXXI.**

DZIENNIK POLSKI

wychodzi codziennie nie wyłączając niedziel i świąt o godzinie 8. rano.

Wydawcy i właściciele: Dr. Kazimierz Ostaszewski-Barański i Mieczysław Schmitt.

Towarzystwo nauczycieli szkół wyższych.

Lwów 29. maja.

W XIV. walnem zgromadzeniu bierze udział około 50 członków. Dziś rano wysłuchali oni mszy św. w katedrze łacińskiej, a o g. 12 zebrali się w wielkiej sali ratuszowej. Prezes towarzystwa prof. uniw. dr. Antoni Kalina powitał zgromadzonych piękną przemową, w której podniósł, iż cele i cała działalność tow. dadzą się streścić w dwóch słowach: „dobra szkoła“ — w tych słowach, które wyrażają zarazem treść usiłowań każdego narodu, który pragnie kroczyć torem cywilizacji współczesnej. Następnie zaznacza dalej, że warunkiem dobrej szkoły jest jej rozumny postęp, strzegący się gwałtownych skoków, a uwzględniający zdobycze historyczne. Wzorowy nauczyciel, to dalszy warunek. Społeczeństwo i władza przełożona stawiają do niego bardzo słusznie duże wymagania. Tem smutniejszym jest fakt, iż wynagrodzenie pracy nauczycielskiej nie odpowiada słuszności. Płacące źle — społeczeństwo może pragnąć, lecz niema prawa żądać od nauczyciela pracy wydatnej. Sprawą materjalnego bytu pracowników na niwie wychowawczej zajmuje się wydział tow. gorliwie i prowadzi w tym kierunku wytężoną akcję. Drugą kwestją, która interesowała wydział tow., była reforma nauki piśmiennictwa i języka ojczystego — a kwestja ta tem goręcej musiała zająć go w tym właśnie roku, w którym cała Polska, w pałacach i pod strzechami, obchodzi setną rocznicę urodzin największego ze swoich poetów. W słowach, ożywionych gorącą miłością Ojczyzny, mowca daje wyraz czci dla pamięci Adama imieniem tow. nauczycieli szkół wyższych, a zarazem wymownie kreśli ową olbrzymią i doniosłą rolę, jaką ten wieszcz odegrał w sprawie duchowego odrodzenia naszego narodu.

Po przemówieniu prof. Kaliny, uwieńczonem gorącemi oklaskami, odczytał prof. Rawer pracę nieobecnego Piotra Chmielowskiego o wychowawczych wpływach Mickiewicza pod względem estetycznym, moralnym i politycznospołecznym. Odczytanie tej pracy znakomitego naszego krytyka można uważać za kulminacyjny punkt i ozdobę tegorocznego walnego zgromadzenia tow. nauczycieli szkół wyższych. Autor stosownie do wytycznych, określonych w tytule swojej rozprawy, omawiał trzy kategorje edukacyjnego wpływu dzieł Mickiewicza na społeczeństwo polskie. W pierwszej kategorji zaakcentował zwrot od bezdusznego i przeżytego klasycyzmu do źródeł własnego, narodowego życia — zwrot, który tak silnie reprezentuje już początkowa poezja mickiewiczowska, w drugiej kategorji, analizując dokładnie zwłaszcza „Odę do młodości“, wskazał autor, iż Mickiewicz podniósł do wysokości niemal ewangielji narodowej konieczność wyjścia z fazy haseł i programów w fazę czynu — wreszcie najobszerniej zastanawiał się nad trzecią kategorją wpływów wychowawczych Adama, mianowicie politycznospołeczną. Na tle wstrząsających i z genjalną grozą napisanych scen z „Dziadów“ przedstawił Chmielowski Mickiewicza jako obrońcę ludu, jako poetę, który kochając cały naród, dał wyraz szlachetnemu oburzeniu wobec wyzysku pracy chłopskiej przez ówczesnych dziedziców i ich służbę. Mimo bardzo jaskrawych farb, jakich poeta użył dla odmalowania niedoli chłopskiej i brutalnej tyranji panów, nie był on jednak wrogiem szlachty i nie uważał jej roli w Polsce za skończoną. Jako czciciel konstytucji 3. maja powoływał wszystkie stany narodu do pracy dla odrodzenia, w tym duchu działał po r. 1831 na emigracji wśród rozbitych na stronnictwa czysto klasowe i kłócących się ze sobą grup wychodźczych, a najsilniej może zaznaczył to swoje stanowisko w ogłoszonym w r. 1833. „Liście do przyjaciół galicyjskich“. Wychowawczy kierunek Mickiewicza posiada zresztą prawie cała jego spuścizna twórcza. Jak w szczegółach wskazywał drogi narodowi, upominając, że drobne lecz nieustające poświęcenie posiada donioślejszy skutek, aniżeli chwilowy, gwałtowny poryw, tak w ogólnym swoim wpływie na umysły rysuje się Mickiewicz jako poeta patrjotyzmu, jako jeden z najświetniejszych apostołów idei narodowości, jakich wydała poezja światowa.

Odczyt nagrodzono gorącymi oklaskami i na wniosek prof. Zulińskiego uchwalono wysłać Chmielowskiemu do Zakopanego serdeczne podziękowanie, oraz życzenie szybkiego powrotu do zdrowia. Oprócz tego na wniosek prof. Jędrzejowskiego przeznaczono z funduszów tow. 100 zł. na kolumnę Mickiewicza we Lwowie. Prof. Sędzimir wyraził wdzięczność wydziałowi za pozyskanie studjum Chmielowskiego, poczem o godzinie 2. przewodniczący zamknął poranne posiedzenie, które było w całości poświęcone czci Mickiewicza.

*

Tow. nauczycieli szkół wyższych stanęło łącznie z wszystkiemi instytucjami polskiemi do apelu dla złożenia hołdu pamięci Mickiewicza. Prócz gorącego przemówienia prezesa prof. Kaliny, prócz znakomitego odczytu Piotra Chmielowskiego i przeznaczenia 100 zł. na pomnik, tow. ofiarowało pamięci wieszcza wieniec laurowy. Oglądaliśmy go podczas dzisiejszego posiedzenia. Jestto bardzo ładny, w zgrabnej kasetce umieszczony srebrny wieniec, położony na palmie i związany szarfą. Na listkach wieńca są napisy poszczególnych kół tow. Całość prezentuje się artystycznie i jest robotą prof. szkoły przemysłowej Juljusza Bełtowskiego. Wieniec ten zawiezie deputacja tow. do Krakowa i złoży w muzeum narodowem w oddziale Mickiewiczowskim.

*

Popołudniu.

Na sekretarzy zaproszono pp. Jędrzejowskiego z Tarnowa i Nogaja ze Lwowa. Na wstępie wywiązała się mała kontrowersja pomiędzy prof. Sędzimirem, który postawił wniosek, aby nad odczytem Chmielowskiego o Mickiewiczu otworzyć dyskusję — a resztą zgromadzenia. Prof. Piętak wyjaśnił p. Sędzimirowi, że praca Chmielowskiego nie jest referatem, kończącym się rezolucjami, więc niema powodu nad nim dyskutować — a zapatrywanie to podzielili wszyscy zgromadzeni.

Sprawozdanie z czynności tow. w roku ubiegłym (ref. Robert Klemensiewicz) przyjęto do wiadomości bez dyskusji. Referentów sprawozdania ze stanu funduszów tow. i ze stanu administracji wydawnictw (prof. Lityński i prof. Rawer) uwolniono od czytania sprawozdań, a dyskusję nad niemi odłożono aż do zbadania ich przez komisję kontrolującą, do której weszli pp. Grinberg, Kurpiel i Matusiak. Treść wszystkich trzech sprawozdań podaliśmy w niedzielnym numerze naszego pisma.

Przystąpiono z kolei do sprawy nauki języka i literatury polskiej w szkołach średnich. Referent prof. Fr. Próchnicki, przedstawiwszy rzecz wyczerpująco, zakończył wnioskami, które po bardzo długiej i pouczającej dyskusji ukształtowały się w następujący sposób:

1. Walne Zgromadzenie

a) uznaje potrzebę czytania większej ilości arcydzieł polskiego piśmiennictwa w całości, których wybór ma być pozostawiony uznaniu gron nauczycielskich odpowiednio do przygotowania uczniów danej klasy;

b) poleca wydziałowi, aby wniósł w tym duchu podanie do rady szkolnej krajowej.

2. Walne zgromadzenie uznaje potrzebę:

a) poświęcenia językowi polskiemu większej liczby godzin bez powiększenia ogólnej ich liczby;

b) odpowiedniego przystosowania planu lekcyjnego.

W dyskusji zabierali głos pp. Jamrógiewicz, Matusiak, Petelenz Karol, Sędzimir, Mańkowski itd., a podczas wzajemnego ścierania się zdań padła niejedna cenna uwaga pedagogiczna. Prof. Jamrógiewicz wyraził życzenie, aby poświęcenie większej liczby godzin językowi polskiemu odbyło się bez podwyższania ogólnej liczby w szkołach. Dyr. Petelenz w długim wywodzie skreślił plan czytania klasyków ojczystych w Niemczech i wyraził zdanie, że należałoby usunąć z planu nauk 2 godziny logiki i psychologji, z których jego zdaniem i tak niema pożytku. Dr. Mańkowski zwrócił słusznie uwagę, że dla pomnożenia godzin polskiego najlepiej byłoby obciąć trochę łacinę.

Na wniosek prof. Fr. Konarskiego ze Lwowa uchwalono polecić wydziałowi, aby zastanowił się nad sposobem udzielania nauki języka polskiego w gimnazjach ruskich i przedłożył na najbliższem walnem zgromadzeniu odpowiednie wnioski. Odczytano jeszcze gratulacyjną depeszę od prezydenta Małachowskiego, bawiącego w Zagórzu, poczem o g. ¾7. przewodniczący zamknął pierwszy dzień obrad.

*

Wieczorem odbyła się w kasynie miejskiem wspólna uczta koleżeńska, w której wzięło udział przeszło 80 osób. Z członków rady szkolnej krajowej przybyli pp.: dr. Ludomił German i Dworski. Podczas uczty posypały się toasty jak z rogu obfitości. Prezes towarzystwa wzniósł pierwszy toast na cześć cesarza, dyr. Franc. Próchnicki na cześć rady szkolnej kraj., dr. German imieniem rady szkolnej kraj. na pomyślny dalszy rozwój towarzystwa, prof. Kuntz z Krakowa na cześć duchowieństwa, dr. Sabat ze Stanisławowa na cześć uniwersytetu lwowskiego w ręce dra Piętaka i dra Kaliny, dr. Piętak na powodzenie profesorów szkół średnich w ręce weterana emer. dyr. Kurowskiego, dr. Limbach na cześć gości przybyłych na zjazd do Lwowa, p. Matusiak na cześć gospodarzy, dr. Warmski na cześć koła krakowskiego w ręce prof. Kunza, ks. kan. Wątorek na cześć Tow. pedagogicznego w ręce insp. Tokarskiego, dyr. Karol Petelenz na cześć dziennikarstwa, p. Tokarski na cześć nauczycielstwa ruskiego w ręce seniora prof. dra Szaraniewicza, radca Dworski na cześć dyr. Próchnickiego, który dał inicjatywę do obchodu przez młodzież szkolną w całym kraju uroczystości Mickiewicza i sprawą tą gorliwie się zajmował, dr. Mańkowski na cześć koleżeństwa nauczycieli, dr. Nittman na cześć koleżeństwa nauczycieli seminarjów z nauczycielami innych szkół średnich, dr. Skórski na cześć obecnych członków rady szkolnej kraj; dr. German na pomyślność młodzieży wreszcie dr. Karol Petelenz zdrowie „Kochajmy się“. Podczas uczty, która przy dźwiękach muzyki 15 pp. przeciągnęła się do późnej nocy, panowała swoboda i serdeczność.

Nader dowcipnie ułożone było przez dra Limbacha *menu* bankietu; oto dosłowny jego tekst:

NADZWYCZAJNE
NAUKOWE POSIEDZENIE
dnia 29. maja 1898 roku o godzinie 8. wieczorem
W SALI KASYNA MIEJSKIEGO.

Porządek dzienny:
Doświadczenia chemiczne z $C_2 H_6 O$.
Sella curulis (Kanapka kuracyjna) u Rzymian.
Anatomia mięśni udowych ze sus scrofa domestica.
Cerevisia veterum Germanorum Olomucensis (podług nowo odkrytego rękopisu Tacyta).
Lekcja praktyczna z zoologji: Bos taurus podolensis (z wycieczkami w dziedzinę botaniki).
Z historji: Stosunki Polski z Węgrami.
Demonstracje z ornitologji: Gallina demestica.
Z geografji fizycznej: Lody podbiegunowe.
Okazy przemysłu szwajcarskiego w Galicji.
Z pedagogji staropolskiej: Czarna kawa.

Q, F. F. F. Q. S.

*

Lwów 30. maja.

Komisja kontrolująca wniosła dziś przez usta prof. Matusiaka, aby administratorowi i kasjerowi udzielić absolutorjum. P. Jędrzejowski wyraził życzenie, by rozpisano konkursy na podręczniki szkolne i przedkładano w. zgr. preliminarze budżetu. Prof. Lityński wniósł, aby 15% czystych dochodów z wydawnictw przeznaczono na fundację im. Mickiewicza. Oba te wnioski przekazano wydziałowi do rozpatrzenia, zaś wniosek co do absolusorjum został przyjęty. W dyskusji prof. Soleski wyraził tow. uznanie z tego powodu, iż ono podwyższyło normę honorarjów autorskich i zniżyło ceny książek szkolnych.

Do wydziału tow. na rok 1898 wybrani zostali: prezes: dr. Antoni Kalina, zastępca prezesa: Franciszek Próchnicki, dyrektor V. gimn. we Lwowie, członkowie: Kazimierz Bruchnalski, prof. szkoły przem. Dr. Antoni Dzięddzielewicz, adwokat. Wincenty Frank, prof. gimn. Franciszka Józefa. Edmund Grzębski, prof szkoły realn. Dr. Emil Kalitowski, prof. akad. gimn, Walenty Kozioł, dyrektor IV. gimn. Marjan Łomnicki, prof. IV. gimn. Dr. Leonard Piętak, prof. uniw. Józef Staromiejski, prof. V. gimn. Dr. Aleksander Skórski, prof. uniw. Józef Soleski, poseł na sejm kraj. Dr. Mieczysław Warmski. prof. niem. gimn.

Z porządku dziennego nastąpiły wnioski wydziału w sprawie reformy organizacji szkół średnich. Referent dr. Bolesław Mańkowski:

1. Walne zgromadzenie ponawia rezolucję, że dotychczasowy plan naukowy dla szkół średnich wymaga co najrychlejszej reformy.

2. Walne zgromadzenie wyraża przekonanie, że w przyszłej reformie

a) należy przyjąć za podstawę planu naukę języka ojczystego;

b) należy dać możność młodzieży, by jak najpóźniej stanowiła o wyborze kierunku studjów wyższych;

c) wymiar godzin nie powinien przekraczać w czterech klasach niższych liczby 24 godzin a w klasach wyższych 28—30 godzin tygodniowo.

3. walne zgromadzenie poleca wydziałowi towarzystwa, by w stosownej drodze postarał się o wprowadzenie w życie nowego planu w myśl rezolucji pod 2.

P. Kunz z Krakowa stawia imieniem koła krakowskiego następujący wniosek zamiast wniosków wydziału: Walne zgromadzenie uznaje potrzebę wydania ustaw dla zasad organizacji szkół średnich i poleca wydziałowi zebranie potrzebnego materjału i postawienia konkretnych wniosków.

Gdyby ten wniosek nie utrzymał się, domaga się mowca, aby zamiast punktu 3go wniosku wydziału, przyjąć jego wniosek. Nadto stawia poprawkę do punktu c) aby w niższych klasach nie oznaczano liczby godzin na 24, tylko zaznaczono ogólnikowo, iż liczba godzin ma być w klasach niższych mniejszą od liczby godzin w klasach wyższych.

Dyrektor Karol Petelenz jest zdania, że dotąd za mało zebrano materjałów, za mało doświadczenia, czyli reforma szkół średnich już obecnie jest wskazaną. Przeciążenie młodzieży, jeżeli gdzie istnieje, przypisać należy może zbytniej gorliwości nauczycieli, którzy chcieliby w umysł chłopca wlać całą wiedzę, jak gdyby w 18 roku życia kończyć miał swe wykształcenie.

Następni mowcy dr. Warmski i dr. Konst. Wojciechowski oświadczyli się za reformą.

P. Fischer oświadcza się za wnioskami przedstawionymi przez wydział. Jako filolog musi stwierdzić, że dopóki filologia była u nas w Polsce racjonalnie pojmowaną i wykładaną, oddawała literaturze naszej i narodowi wiele pożytku. Później, gdy w traktowaniu filozofji przejęliśmy się duchem niemieckim przestała ona oddziaływać korzystnie.

P Kuntz popiera ponownie swój wniosek postawiony imieniem koła krakowskiego.

P. Soleski w energicznych słowach broni potrzeby reformy szkół średnich w duchu narodowym. Niech nauka języka łacińskiego z 8ma godzinami wykładu nie zachwaszcza nam pola, a wówczas znajdziemy potrzebne godziny dla nauki ojczystego języka. Mowca uspokajał w końcu przeciwników reformy szkolnej, oświadczając, iż mogą za nią głosować, gdyż niema obawy, aby reforma prędko przyszła do skutku.

Po faktycznych sprostowaniach dyr. Petelenza przemówił jeszcze dr. Mańkowski, broniąc wniosków wydziału, oraz zgadzając się jednakowoż na poprawkę prof. Kuntza, aby nie oznaczano w klasach niższych liczby godzin wykładowych, tylko wyrażono ogólnikowo, iż liczba tych godzin ma być niższą od liczby godzin w klasach wyższych. Zgromadzenie uchwaliło wnioski wydziału z obiema poprawkami, postawionymi przez prof. Kuntza.

P. Matusiak zaprosił imieniem koła krakowskiego, aby przyszłe walne zgromadzenie odbyło się w Krakowie. Zaproszenie to powitano oklaskami.

Nastąpiły w końcu samoistne wnioski członków pp. Grünberga, Sędzimira, które przekazano wydziałowi do załatwienia. Na tem o godzinie 2½ po poł. zamknięto zgromadzenie.

Popołudniu urządzili uczestnicy zjazdu wspólną wycieczkę do Janowa.

KRONIKA.

Djarjusz lwowski.

Wtorek 31. maja.

Teatr hr Skarbka: „Kolega Crampton“. Początek o godz. 7½ wieczorem.

W feljetonie naszego pisma rozpoczynamy dziś druk pracy Piotra Chmielowskiego o pedagogicznym wpływie poezji Mickiewicza na społeczeństwo polskie. Praca ta pióra najznakomitszego naszego krytyka literatury została, jak wiadomo, odczytana w niedzielę na uroczystem posiedzeniu Tow. nauczycieli szkół ludowych.

Treść 21-go numeru „Echa literackiego“ jest następująca: Stanisław Rychter — „Sonet“ (wiersz); Wł. M. Kozłowski — „Przeznaczenie filozofji i powołanie filozofów“; Adam Krajewski — „Amor vixit“ (Nowela — c. d.); Wacław Stachierski — „Poezje“; Aleksander Kielland — „Pod sztandarem pracy“ (powieść — c. d.); „Wiadomości artystyczne i literackie“.

Kalendarz. Wtorek (31.) Petroneli Panny b. Wschód słońca o godzinie 4. minut 12, zachód o godzinie 7. minut 44.

Zielone Święta były bardzo przyjemne. Wprawdzie brakowało słońca i oba dnie miały fizjognomję pochmurną, co było nawet niestylowe ze względu na to, iż Doré rysuje scenę zesłania Ducha św. wśród potopu blasków słonecznych, ale za to byliśmy uwolnieni od upałów, kurzu itp. rozkoszy, które trapią nas nawet w miesiącu róż i słowików. Kilka drobnych majówek odbyło się mimo wątpliwej pogody, a uczestnicy ich z pewnością nie narzekali na aurę.

Bezkrólewie. W niedzielę, jako w pierwszy dzień Zielonych Świąt, odbyła się doroczna tradycyjna uroczystość na Strzelnicy: ogłoszenie bezkrólewia i początek strzelania królewskiego. Rano o g. 9 zebrali się członkowie Tow. strzeleckiego przeważnie w strojach narodowych w ratuszu, skąd około 40 powozami udali się do mieszkania króla kurkowego p. Alfreda Kamienobrodzkiego przy ul. Kopernika. Stamtąd po śniadaniu i wychyleniu toastów na cześć króla i królowej przez prezesa Michalskiego, udano się na Strzelnicę, gdzie wjazd królewski powitany został 12 strzałami moździerzowemi. Następnie odbył się uroczysty pochód z „Harmonją“ do kościoła Franciszkanów na nabożeństwo, a potem pochód powrotny na Strzelnicę, gdzie króla wprowadzono na salę przy odgłosie muzyki i z sztandarem na czele. Marszałkowie Jan Lerski i Krzysztof Janowicz złożyli insygnja, a król ogłosił bezkrólowie, przyczem otrzymał na pamiątkę tradycyjnego złotego kura Nakoniec rozpoczęło się „strze-

(1)

Piotr Chmielowski.

Wpływ wychowawczy pism Mickiewicza.

Odczyt, wygłoszony na walnem zgromadzeniu towarzystwa nauczycieli szkół wyższych dnia 29. maja

Prawdziwie wielka poezja, będąc silnie ześrodkowanem i uidealizowanem odbiciem życia, oddziaływa na umysły wrażliwe zupełnie tak jak życie samo, to jest wszechstronnie. Nie na jakieś poszczególne usposobienie lub zdolność, nie na tę lub ową skłonność naszego serca wpływ ten się rozciąga, lecz na człowieka całego, na cały duchowy jego organizm. Budząc uczucia lub namiętności — jedyne sprężyny działania — pomagając wyobraźni do wzniesienia się nad powszedni poziom zajęć i kłopotów codziennych, czarując muzyką słowa, poezja zarówno w cichych i nieuchwytnych marzeniach, jak w namiętnych i gwałtownych wybuchach, zarówno w roztkliwieniu jak w gniewie, zarówno w poświęceniu jak w nienawiści, daje właściwy, najodpowiedniejszy wyraz nastroju naszej duszy, wciska się w najgłębsze jej warstwy, porusza je z lekka lub wstrząsa niemi orkanowym wichrem, zanurza nas w orzeźwiającym zdroju spokojnych rozmyślań lub podnieca do bohaterskich poświęceń.

Im prostsze są stosunki społeczne, im więcej zatem objawów życia zagarnąć i wyrazić może poeta, tem wpływ jego doraźniejszy i oczywistszy. W tem znaczeniu powiadamy, że Homer i Hezjod wychowali Grecję starożytną. W miarę zwiększającej się złożoności owych stosunków, w miarę silniejszego różniczkowania się zajęć, w miarę rozgałęzienia się wiedzy, wpływ bezpośredni poezji na umysłowość ludzką zmniejsza się, ponieważ ulega oddziaływaniu innych czynników, z pomiędzy których dwa są najważniejsze: rozum rozbiorczy (analityczny), dbający o pojęciową dokładność, i rozmysł praktyczny, liczący się ściśle z danemi życia rzeczywistego.

Istnieją też okresy dziejowe, kiedy dwa te czynniki osięgają przewagę nad innymi i przytłumiają oddziaływanie poezji tak dalece, iż gromy potępienia bywają na nią ciskane. Z tych prób wszelako wychodziła zawsze poezja zwycięsko, a to z dwu głównie powodów, tkwiących w samej istocie owych przeciwników twórczości poetyckiej.

Rozum rozbiorczy, pomimo całej swej potęgi i przenikliwości, wciąż napotyka szranki dla swego badawczego popędu, szranki, które powoli rozsuwa wprawdzie coraz dalej ku granicom tego, co niepoznawalne, ale których obalić zgoła nie może, tak iż zawsze na falach „wyobraźnej pianki“ człowiek unosić się musi, gdy mu idzie o odgadnięcie najwyższych i dla niego najważniejszych pytań o sobie, Bogu i świecie. Rozmysł znowu praktyczny, dbając o ściśle zastosowanie się do warunków rzeczywistości, przynosi człowiekowi niewątpliwie wiele wygody i przyjemności, ale nie może całkowicie zadowolnić duszy, „której wszystko mało“ — jak się wyraził nasz pobożny pessymista XVI wieku, Mikołaj Sęp Szarzyński; — i choć ciało ma wszystkiego poddostatkiem: władzy, bogactw, rozkoszy, ona tęsknić nie przestanie do czegoś trwalszego i doskonalszego, ona wiecznie ulatać będzie w „krainę ułudy“, wytworzoną przez uczucie i fantazję.

Zarówno więc ci, co z upodobania lub zasady przenoszą życie w świecie wyobraźni nad smutnie i cierpkie zetknięcia z ludźmi rzeczywistymi; jak i ci, co wysoko szacując rozum i jego praktyczne zastosowania, nie znajdują całkowitego zaspokojenia swej duszy ani w najwyższych abstrakcjach, ani w nurtach uciech lub w spokojnem łożysku komfortu — poszukują w poezji albo ukojenia, albo pobudki do czynów, albo zadowolenia pragnień i wzlotów idealnych.

Gdy jeszcze dodamy do tego przyrodzone człowiekowi upodobanie w kształtowaniu, w odtwarzaniu sobie ogromów świata w formach zmniejszonych, ale tem wyrazistszych i tem dostępniejszych dla jego oka fizycznego i duchowego, czyli innemi słowy, gdy uwzględnimy popęd do piękna: to nietrudno nam będzie zrozumieć, że nawet w czasach wybujania dążności analitycznych oraz lubowania się w tem wszystkiem, co „praktycznem“ nazywamy, poezja chwilowo tylko tracić może swe królewskie stanowisko. Instynktowo bowiem czujemy, że żyć powinniśmy w pełni jako ludzie, a do tej pełności życia, najzrozumialsza i najwyrazistsza ze sztuk pięknych, poezja jest niezbędną. Wszystkie potęgi ducha kształconemi być muszą w człowieku, gdyż wszystkie stanowią ostatecznie jedność najzupełniejszą, nierozerwalną i zaniedbanie którejkolwiek z nich odbija się szkodliwie na całości, skrzywia, zuboża, poniża duszę ludzką.

Wielkie zadanie harmonijnego wykształcania wszystkich uzdolnień człowieka rozwinięcia, spotęgowania i uczynienia rodzajnemi naturalnych zarodków w nim złożonych, ułatwiają nam poeci wszystkich narodów, bogacąc nas właściwościami, jakie wyrobiły sobie różne plemiona ludzkie w różnych dobach dziejowego rozwoju. Najsilniej atoli, najgłębiej, najwszechstronniej przykładają się do urzeczywistnienia tego zadania poeci narodowi, jako najwspanialszy wykwit ducha narodowego, jako genjalni marzyciele tych uczuć, pragnień i myśli, które zarodkowo w duszy tego narodu spoczywają. Im który poeta wierniej, silniej, żywiej i skuteczniej te zarodki na jaw wydobył, im swobodniej, bujniej i wszechstronniej pozwolił im się rozwinąć, im potężniej tchnął w nie swego ducha indywidualnego: tem bywa zrozumialszy dla narodu, bardziej od niego czczony i tem wpływ jego sięga dalej, szerzej i głębiej.

Szczęśliwi jesteśmy, pomimo strasznych klęsk przez nas doznanych, że taki poeta, spełniający najwyższe zadanie wieszcza narodowego, wśród nas się urodził i że pozostawił nam zdroje natchnień, w których dusza narodu wiecznie odmładzać się może.

Wykazać wpływ dotychczasowy natchnień Mickiewicza nie jest zadaniem łatwem, nie dlatego, żeby go trudno było pochwycić, lecz dlatego, że ślady jego są tak rozległe i głębokie, iż lękać się przychodzi, czy je należycie i dostatecznie przedstawić zdołamy. To też pracę niniejszą uważam tylko za drobną próbę, która powinna z czasem doczekać się pogłębień i uzupełnień.

Z trojakiego punktu widzenia rozpatrywać można oddziaływanie poety na społeczeństwo, ponieważ na trzy dziedziny zwykło się ono rozciągać. Przedewszystkiem mamy najistotniejszą, z samym przyrodzonym charakterem poezji związaną sferę wpływów estetycznych, w których z konieczności i pierwiastek myślowy musi być zawarty: powtóre mamy dziedzinę wpływów moralnych w zakresie stosunków prywatnych — i po trzecie dziedzinę moralną w zakresie stosunków publicznych, czyli inaczej mówiąc, dzielnicę stosunków społecznopolitycznych.

(Ciąg dalszy nastąpi).

lanie królewskie", które potrwa cały tydzień. Strzały dali: prezes Michalski, oraz marszałkowie Lerski i Janowicz, z których tylko ostatni zrobił jedynkę. Śniadanie, przeplatane toastami, zakończyło ten dzień uroczysty. W czwartek 9 czerwca obwołany będzie nowy król.

Rzadki wypadek śmierci. Wczoraj w południe dali znać lokatorowie kamienicy przy ul. Chorążczyzny l. 6 na inspekcję policyjną, iż pokoik, w którym mieszka niejaki Ferdynand Czamara, były urzędnik prywatny, jest od tygodnia zamknięty i że stamtąd wydobywa się zgniłe, cuchnące powietrze. Przybyła komisja otworzyła drzwi, które były silnie zaryglowane i zobaczyła leżącego na łóżku wynędzniałego strasznie trupa. Powietrze w pokoiku było tak zgęszczone, iż z początku trudno było tam wejść. Wezwany na miejsce wypadku dr. Łopacki, skonstatował śmierć... z głodu.

Śp. Cz. miał bardzo smutną przeszłość. Człowiek inteligentny, z uniwersyteckiem wykształceniem, doskonały matematyk, zmarniał wskutek różnych ciężkich przejść życiowych i jak buddysta błąkał się wśród ludzi, obojętny na wszystko, wegetując z dnia na dzień. Znany był jako postać z kawiarni i z bruku. Około pięćdziesięcioletni mężczyzna o wyrazistej twarzy, z posiwiałą brodą, bardzo zaniedbany, przed rokiem stracił ostatnią posadę i odtąd już był dekadentem życiowym w najsmutniejszem znaczeniu tego słowa.

Rozruchy antisemickie. Burmistrz z Tłustego doniósł do namiestnictwa, że istnieje tam obawa wybuchu rozruchów antisemickich podczas Zielonych Świąt, ponieważ robotnicy kolejowi odgrażają się przeciw żydom. Do Tłustego przybył szwadron kawalerji.

Walne zgromadzenie członków Tow. wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie.

(Sprawozdanie telefoniczne „Dz. Polskiego".)

Kraków 28. maja. Dzisiejsze popołudniowe posiedzenie rozpoczęło się o godz. 5. Po zagajeniu obrad dr. Krosiński, adwokat ze Lwowa, czyni wniosek o reasumcję uchwały co do nieprzyjęcia złożonej przez grono osób kwoty 80.000 zł. na pokrycie defraudacji Kieszkowskiego. Wniosek ten poparł znakomicie dyrektor referent dr. Romer i zgromadzenie reasumcję uchwaliło.

Następnie uchwalono artykuły od 12. do 15. Przy artykule 16., określającym prawa zgromadzenia delegatów, do których należy wybór 16 członków rady nadzorczej, adwokat dr. Staniszewski wniósł, aby dwóch członków rady nadzorczej przeznaczono dla Krakowa.

P. Vivien zażądał przyznania dwóch delegatów dla Lwowa.

P. Moysa żądał, aby jednego delegata wybierała Bukowina, a jednego obwód kołomyjski. Projekt przyznaje jednego delegata dla obu tych obwodów: Bukowiny i obwodu kołomyjskiego.

Ponieważ wniosek p. Moysy uczyniony był już po zamknięciu obrad nad tym artykułem, przeto referent hr. Potocki oświadczył, że złoży urząd referenta, w razie gdyby wniosek p. Moysy był poddany pod dyskusję.

Na to zrywa się wiceprezes rady nadzorczej p. Włodzimierz Gniewosz i oświadcza, iż złoży swą godność wiceprezesa, jeżeli zgromadzenie nie zgodzi się na przeprowadzenie dyskusji nad wnioskiem p. Moysy.

P. Moysa ze względu na oświadczenie hr. Potockiego cofnął swój wniosek. Podjął go natychmiast p. Gniewosz, a gdy zgromadzenie uchwaliło nie przeprowadzać dyskusji nad tym wnioskiem, p. Gniewosz oświadczył, iż składa swój mandat wiceprezesa rady nadzorczej i wyszedł z sali.

Nagle za drzwiami dał się słyszeć głos: „Kto jest życzliwy Gniewoszowi i kto kocha honor niech wyjdzie z sali." Głosu tego usłuchało kilka osób i wyszły, ale w sali pozostał dostateczny komplet do powzięcia uchwał.

Przewodniczący kazał zamknąć drzwi od sali i prosił o zachowanie spokoju i unikania wszystkiego, coby mogło drażnić zebranych.

Po tym niemiłym epizodzie uchwalono przyznać dwóch członków rady nadzorczej dla Krakowa, jednego dla Lwowa. Rada nadzorcza więc składać się będzie z siedmnastu członków, dalej zgromadzenie uchwaliło, iż członkowie rady nadzorczej mają prawo udziału i głosowania we wszystkich zgromadzeniach delegatów.

Ponieważ to był jeden z zasadniczych punktów, przeto po uchwaleniu jego, reszta poszła gładko i uchwalono cały projekt reformy statutu.

Referent hr. Potocki podziękował członkom krakowskim za doprowadzenie obrad do skutku i za to, że nie poszli za przykładem danym im z innej strony.

P. Lipowski złożył podziękowanie radzie nadzorczej, p. Vivien referentowi hr. Potockiemu, p. Sysakowski przewodniczącemu, a dr. Szalay większości.

Zgromadzenie zamknął prezes rady nadzorczej p. Męciński piękną mową, w której wyraził życzenie, aby towarzystwo rozwijało się i kwitło oparte na podstawie nowych statutów.

W końcu jeszcze na podstawie jednomyślnej uchwały wprowadzono do sali p. Gniewosza, który cofnął swą rezygnację.

Na tem obrady się zakończyły.

Sytuacja.

(Depesze telefoniczne i telegraficzne).

Wiedeń 30 maja. *Sonn u. Montags-Ztg* sądzi, że niema ani mowy o tem, aby ze względu na nowe komplikacje, które powstały w Gracu, udało się hr. Thunowi przeprowadzenie we wrześniu przedłożeń ugodowych. Pismo to wyraża przekonanie, że prędzej czy później gabinet będzie musiał załatwiać wszystkie sprawy państwowe w drodze rozporządzeń na podstawie § 14.

Grac 30 maja. Od wczoraj odbywa się tu zgromadzenie studentów wszystkich uniwersytetów niemieckich w Austrji celem uchwalenia dalszego postępowania w sprawie zdegradowania tych oficerów rezerwowych, którzy wzięli udział w demonstracji zabitego przez wojsko podczas rozruchów w Gracu robotnika Rittnera. Nie ulega wątpliwości, że uchwaloną zostanie rezolucja, aby wszyscy studenci, którzy są oficerami rezerwowymi, złożyli stopień oficerski. Dziwnem jest to, iż rząd pozwolił na tego rodzaju demonstrację antiwojskową. Spokój dotychczas niezakłócony, choć w mieście, a przedewszystkiem na przedmieściach panuje wielkie wzburzenie.

Socjaliści, mimo rozwiązania rady miejskiej, obstają przy powziętej uchwale, aby burszom niemieckim nie wyciągać kasztanów z ognia.

Praga 30. maja. Poseł do rady państwa Karol Adamek, który jak wiadomo, otrzymał order żelaznej korony, oddał swój mandat do dyspozycji stronnictwu młodoczeskiemu. Komitet wykonawczy stronnictwa wezwał go do zatrzymania mandatu.

Praga 30. maja. Poseł do rady państwa dr. Jan Slavik złożył mandat poselski.

Praga 30. maja. *Narodni Listy* widzą w rozwiązaniu rady miejskiej w Gracu dowód, że hr. Thun ma zamiar stanowczo zerwać z lewicą i że po pierwszej próbie obstrukcji zamknie parlament i będzie rządzić dalej na podstawie §. 14.

Wiedeń 30. maja. W kołach dobrze poinformowanych opowiadają, że hr. Thun wyraził się wobec kilku posłów, iż przy pierwszej próbie gwałtownej obstrukcji natychmiast izbę odroczy. O zamknięciu na razie mowy niema, bo 10 czerwca zejść się mają na wspólne posiedzenie obie deputacje kwotowe: węgierska i austrjacka. Wkrótce po odroczeniu izba będzie zamkniętą.

Liberec 30. maja. Wczoraj odbyło się tu zgromadzenie delegatów miast niemieckich w Czechach, celem ukonstytuowania: „Związku miast niemieckich w Czechach". Na zebranie przybyli przeważnie burmistrzowie miast niemieckich z Czech, w liczbie przeszło 50, a między nimi p. Funke. Po zagajeniu zgromadzenia p. Funke odczytał reskrypt namiestnictwa, który orzeka, że przedłożony mu projekt statutów Związku wykracza po za granice prawne działalności autonomji miejskiej. P. Funke mimoto czyni wniosek, aby zgromadzenie przedłożony projekt statutów uchwaliło i przedłożyło go namiestnictwu do zatwierdzenia, a gdy go ono nie zatwierdzi, uda się do trybunału najwyższego. Wniosek ten jednogłośnie uchwalono.

Następnie na wniosek p. Funkego wysłano na ręce b. burmistrza m. Gracu telegram, w którym zgromadzeni wyrażają swe ubolewanie z powodu rozwiązania rady miejskiej w Gracu.

Linc 30. maja. Wczoraj odbył się tu kongres socjalistów niemieckich z całej Austrji. Na posiedzeniu kongresu dr. Adler, wódz socjalistów w Wiedniu, tłumaczył się dlaczego socjaliści brali udział czynny w gwałtach wyprawianych w parlamencie. Oświadczył, że socjaliści musieli to czynić dla ratowania zagrożonej konstytucji. Obecnie za rządów hr. Thuna niema tego niebezpieczeństwa, dlatego też socjaliści w obstrukcji udziału brać nie będą. Socjaliści dążą do pokoju i dobra wszystkich ludów w Austrji i dążenia swe potrafią przeprowadzić.

Wojna hiszpańsko-amerykańska.

Lwów 30. maja.

Dotychczas nie otrzymaliśmy wcale ani potwierdzenia ani zaprzeczenia wieści o klęsce Amerykanów pod San Jago de Cuba. Z Madrytu niema żadnych wiadomości, z Londynu, oprócz depeszy donoszącej o klęsce Amerykanów, nie nadeszły żadne inne wiadomości. Depesze, które nadesłano z Nowego Jorku, a które podajemy poniżej, nic nie mówią. Charakterystyczną jest tylko pierwsza, iż w amerykańskiem ministerstwie marynarki nie mają żadnych wiadomości ani o flocie admirała Cervery, ani o flocie admirała Sampsona. Wiadomość o zwycięstwie Hiszpanów przyszła do Europy *via* Londyn przez biuro Reutera, które jest biurem półurzędowem i którego informacja zawsze są najlepsze. W Kingston na Jamajce ma biuro Reutera jednego ze swych najlepszych ajentów Heatweya, który z pewnością fałszywej wieści w świat by nie puszczał. Zresztą potwierdzenie tej wiadomości otrzymały sfery giełdziarskie w Londynie, które zawsze mają jak najszybsze i jak najautentyczniejsze wiadomości. Dziś otrzymaliśmy następujące telegramy:

(Depesze telegraficzne i telefoniczne).

Hawana 29. maja. Przybył tu wczoraj okręt amerykański celem wymiany dziennikarzy amerykańskich, uwięzionych przez Hiszpanów, na oficerów hiszpańskich wziętych do niewoli przez Amerykanów. Dziennikarze amerykańscy wyrażali się z jak największem uznaniem o rycerskiem obchodzeniu się Hiszpanów z nimi.

Londyn 29 maja. Biuro Reutera potwierdza wiadomość o klęsce Amerykanów pod San Jago de Cuba.

Madryt 29 maja. Wiadomość o zwycięstwie Hiszpanów wywarła tutaj olbrzymi entuzjazm.

Nowy Jork 30 maja. Z Waszyngtonu donoszą tu, iż departament marynarki od kilku dni nie ma żadnych wiadomości ani o flocie hiszpańskiej Cervery, ani o flocie amerykańskiej Sampsona.

Nowy Jork 30 maja. Prywatne depesze donoszą z Waszyngtonu, że admirał Sampson powrócił do Key-West, a admirał Shley prowadzi dalej blokadę St. Jago. (Taka sama depesza nadeszła już w sobotę rano. *Przyp. red.).*

Waszyngton 30. maja. Jeden z senatorów (nazwisko jego w depeszy telegraficznej nieczytelne. *Przy. Red.*), oświadczył, że wojna hiszpańsko-amerykańska weszła w stadjum bardzo poważne i może stać się powodem wybuchu burzy w całej Europie.

Depesze telegraficzne i telefoniczne „Dziennika Polskiego".

Londyn 29. maja. Pogrzeb Gladstona odbył się wczoraj według zwykłego ceremonjału przy bardzo licznym udziale publiczności.

Berno 30. maja. Wczoraj w południe pociąg wiedeńsko pruski Tow. kolei państwowych *(Staatseisenbahn-Gesellschaft)* wykoleił się. Cztery osoby, między niemi dwoje dzieci, są ciężko ranione. Również odniosło rany kilka osób ze służby kolejowej.

Nadesłane.

(Rubryka ta nie pochodzi od redakcji, która też nie bierze na siebie żadnej za nią odpowiedzialności).

Redaktor odpowiedzialny Dr. Kazimierz Ostaszewski-Barański. Papier z fabryki czerlańskiej. Z Drukarni K. Budweisera pod zarządem Ludwika Ringla.